

HENRYK WUJEC

ur. 1941; Podlesie k. Biłgoraja



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Lubelski Lipiec 1980, strajk, FSC, kolejarze, Służba Bezpieczeństwa, Spółdzielnia Inwalidów Niewidomych w Lublinie, "Robotnik", reakcja władzy

Strajki w lubelskich zakładach w 1980 roku

Strajk w lokomotywowni rozpoczął się po informacjach ze Świdnika, że tam się udało. Ten strajk to był mocny strajk. [Wiadomość] o tym świdnickim nie rozeszła się jeszcze [po mieście], ale ten strajk lokomotywowni pociągnął za sobą solidarne strajki innych lubelskich zakładów pracy i poszedł w Polskę. W pewnym sensie, tak można powiedzieć, że to było preludium tego, co stało się w Gdańsku, miesiąc później. To oznacza, że to były takie jakby samodzielne sposoby myślenia w różnych miejscach Polski, które [pokazywały] pewien poziom świadomości robotników, że jeżeli nasz sąsiad strajkuje, to my, jeśli chcemy zyskać [coś], to musimy go poprzeć. To właśnie w Lublinie się stało. W którymś momencie w Lublinie strajkowała lokomotywownia i strajkowała FSC, chyba nie całe, ale część. Lokomotywownia to było takie serce, jądro, ale tam razem z nimi strajkowały również inne wydziały tego dworca PKP. Nie znam dokładnie struktury PKP. To był strajk duży, tam były próby rozbicia, wymuszenia. To nie było takie proste, chciano zastraszyć jakieś załogi, aby one wyjechały, żeby pokazać, że to jest garstka awanturników po prostu, która nie odpuszcza. Szantażowano ich tym, że są to czasy urlopów, wyjazdów dzieci na wakacje. Szantaż był bardzo duży, więc to musiało być takie solidarne działanie dużej grupy zakładu. To było wydarzenie do tego stopnia [ważne], że nawet towarzysz Edward Gierek, który w tym czasie spędzał wakacje na Krymie [dostał] jakiś komunikat z biura politycznego. Lublin rzeczywiście był tym pierwszym miejscem o którym cała Polska, nie tylko ze źródeł nieoficjalnych, takich jak „Robotnik” [czy z oficjalnych, jak] Wolna Europa, ale również po prostu z polskiej telewizji dowiedziała się, że coś ważnego się dzieje. Tam potem powstały legendy oczywiście, że kolejarze przyspawali pociąg do szyn i tak dalej. To wszystko nieprawda, ale [to wyłoniło się] właśnie przez to, że ten Lublin był takim pierwszym, który się wyróżnił z pośród tych ognisk strajku. [Strajkowała także] Spółdzielnia Inwalidów Niewidomych, z [którą] mieliśmy kontakty już dużo wcześniej. To była nasza mocna placówka

„Robotnika” w Lublinie. Nie wiem jak to się stało, że ten „Robotnik” do nich trafił i oni go czytali przez radiowęzeł. Oczywiście to spowodowało jakieś represje, ale wtedy myśmy [tego] nie nagłaśniali. Obrona niewidomych była w pewnym sensie łatwiejsza, bo każdy rozumiał, że niewidomy nie może być represjonowany, bo i tak już ma ciężkie życie, a jeszcze dodatkowo to SB. Dlatego oni byli trochę bardziej odważni i ogłosili strajk. To była taka ważna dla nas placówka stałego kontaktu, która nie rezygnowała nawet w wypadku represji.

Data i miejsce nagrania	2015-03-18, Warszawa
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"